

W S T Ę P.

FUNDAMENTALNE POCZĄTKI POZNAWAŃ LUDZKICH.

I.

Człowiek *czuje, myśli, i chce*. Jego *czucie* wydaje się przez widzenie, słyszenie, smakowanie, powonienie, i dotykane: to jest przez *wrażenia*, które rzeczy zewnętrzne świata materialnego sprawują na jego zmysłach. Jego *myślenie* objawia się przez uwagę, sądzenie, wnioskowanie, zgromadzanie pojęć i myśli: to jest przez *działania*, które w poznawaniu rzeczy odbywają władze jego duszy. Jego *nakoniec wola* pokazuje się w *żądзах, chuciach i skłonnościach*: w swobodnym wyborze tego, co chce; lub w odrzucaniu tego, czego nie chce. O wolności tego wyboru upewnia go *własne sumienie, czyli przekonanie się wewnętrzne*: że to, co wybrał, mógł nie wybrać i odrzucić; że to, co sobie postanowił, mógł nie po-

stanowić, albo postanowić przeciwnie. Przez *czucie* człowiek jest *zwierzęciem*: przez rozwinięcie i wywieranie wyższych władz umysłowych, jest stworzeniem *rozumnym*: przez urządzenie swoich żądz i chuci, jest *stworzeniem moralnem*.

II.

Czucie, myślenie, i chcenie, przez które objawia się dusza ludzka, są to własności całkiem insze, i nieczem niepodobne do rozciągłości, nieprzenikliwości, farby, figury i t. d. zgola do tych, przez które dają się poznawać ciała: jeżeli różne skutki od różnych pochodzą przyczyn; możnaby ztąd wniesć: że *człowiek składa się z dwóch istot całkiem od siebie różnych: to jest z duszy i ciała*. Choćby ten wniosek był wątpliwy, i do okazania trudny, dla tego; że nie wiemy co może, a czego nie może *materya*, nie znając jej przyrodzenia; wszelako że przez takie przypuszczenie wszystko się daje wytłumaczyć, co jest pojęciu naszemu dostępne: że to przypuszczenie jest dla człowieka i towarzystwa potrzebne, dostojne, zbawienne i pocieszające; bierzemy je za *pewne*. Jestto artykuł *wiary umysłowej*: znajdziemy podobnych artykułów więcej w ciągu teraźniejszej nauki; na których umysł, jako na fundamencie swoich działań polega, choć ich ściśle dowieśdź nie może.

W całej naturze widzimy zadziwiający w fenomenach układ i porządek, jako dzieło Mądrości najwyższej: człowiek przez wydobyte i do-

skonalone swoje władze poznaje ten porządek, wprowadza coś podobnego w swoje działania, i w użycie swoich sił; a przez to tworzy i stanowi porządek *moralny* i *towarzyski*: prosty rząd wniosek: że w człowieku jest jakaś iskierka najwyższej Mądrości, a zatem istota całkiem różna od świata materialnego. Człowiek przez zmysły (jak to pięknie powiedział autor teorii jestestw organicznych) jest związany z całym ogromem świata materialnego: a przez władze swego umysłu z *Twórcą* i *Władcą* tego świata: a zatem przez konstytucją swoją, człowiek jako istota rozumna, jest *stworzeniem religijnem*.

III.

Nie wiemy jakie jest przyrodzenie *materyi* świat, zmysłowy składającej, a przecież poznajemy świat materialny przez jego dzieje, odmiany, i wrażenia na zmysłach naszych sprawione: to jest przez jego *fenomena*: więc nie znając natury *duszy*, możemy poznać jej siły, sposobności, i działania, zastanawiając się nad tem, co się w nas dzieje; nad początkiem, różnorodnością, wzrostem myśli, pojęć, i wiadomości ludzkich: które uważać należy jako zjawienia, czyli *fenomena* umysłowe. A jako poznawanie świata materialnego zaczyna się i kończy na fenomenach zmysłowych, na dochodzeniu praw, podług których się te *fenomena* odbywają, i na przystósowaniu ich do naszego użycia; tak poznawanie duszy zaczynać się i kończyć powinno na fenomenach umysłu, na do-

ciekaniu pewnych i statecznych prawideł zachodzących w myśleniu: z czego wypada i sztuka porządnego myślenia, i plan rozsądny *edukacji* na uprawę władz umysłowych człowieka. Zgoda, tak w *świecie materialnym*, jak w *świecie umysłowym*, jedynem zatrudnieniem i nauką człowieka są *fenomena*. Droga do tego pierwsza i bezpieczna, jest *doświadczać*, i *postrzegać*. Tą tylko drogą skazaną przez *Bakona*, podniosły się i wzrosły aż do zadziwienia nauki fizyczne; i tą podobnie drogą postępować i doskonalić się może nauka o umyśle ludzkim: zawsze atoli w tem tylko, co nam jest potrzebne i właściwe; to jest, co przystoi na nasze organa, sposoby, i siły.

IV.

To, co nazywamy *przyczyną* jakiego skutku, albo prawem czyli przepisem podług którego ten skutek się odbywa i objawia, jest to także *fenomen* główny i powszechniejszy; od którego inne *fenomena* zawisły, i którego są statecznym wypadkiem. Ciężenie n. p. powszechne i wzajemne na siebie cząstek materji, w pewnym stosunku masy i odległości, jest to *fenomen fizyczny*; z którego wypadają i biegi ciał ziemskich, i obroty w ciałach niebieskich. Sposobność powiększania się lub zmniejszania ilości, jest to *fenomen*; z którego wypada cała ośnova nauk matematycznych. Czuć i uważać, sądzić i wnioskować, są to *fenomena umysłowe*, z których wypadły zadziwiające w naukach wynalazki. *Wszystkie więc usiłowania nasze, w po-*

znawaniu siebie i rzeczy, dążyć do tego powinny; aby od dobrze pojętych i pewnych faktów czyli fenomenów szczególnych, przyjsz do poznania fenomenów ogólnych, z których tamte wypadają. Co zależy na upatrywaniu zawisłości, stosunków i związków między fenomenami; a zatem na trafnem i porządnem przykładaniu sił umysłowych do tego, czego doświadczamy, i co postrzegamy: i to dopiero prawdziwie nazywa się *myśleniem*. Całe więc myślenie człowieka obraca się na pojęciu fenomenów, na postrzeganiu i wiązaniu tych stosunków między fenomenami, które są utopione i zamieszcane w dziełach stworzenia.

V.

Wrażenia zmysłowe odebrane od rzeczy świata materialnego budzą najpierwej w człowieku uśpione władze duszy, i wprawiają je w czynność; a będąc początkiem wszystkich działań umysłu, są razem początkiem wszystkich naszych pojęć i myśli. Bez wrażeń zmysłowych nie byłoby myślenia; i poznanie świata materialnego prowadzi nas do poznania władz duszy. Ale wrażenia zmysłowe pochodzą albo od ciał pojedynczych, albo od działań jednych ciał na drugie; więc w tem poznawaniu nie więcej nie zachodzi tylko stosunek *) jednych ciał do drugich, i do naszego czucia. Stosunek jest wypadkiem porównania, więc poznawania na-

*) Co jest stosunek, tłumaczy przydatek do pisma o Filozofji na k. 34.

sze są to dociekania, jak się mają jedne ciała względem drugich, i względem nas; a zatem: *wszystkie poznawania nasze jako biorące początek od zmysłów, są koniecznie względne; których nabywamy drogą porównania.* W stworzeniach innemi zmysłami obdarzonych jakby się te fenomeny świata pokazały, tego nie wiemy, i wiedzieć nie możemy z ustawy natury naszej. Szperać więc jak są rzeczy w sobie, niezawisłe od naszego czucia i doświadczenia, szukać znajomości bezwzględnych i niezawisłych od zmysłów; jestto wywracać ustawę przyrodzenia ludzkiego: i z marzenia albo z szaleństwa robić naukę.

VI.

Sekty, kłótnie szkolne, i błędy, a ztąd wypadające skażenie rozsądku, i zatamowanie wzrostu nauk prawie we wszystkich oddziałach poznawań ludzkich, rodziły się i rodzą z fałszywych domysłów, *hypotez*, przypuszczeń, i powymyślanych rozmaitych teoryi na wytłumaczenie *fenomenów*. Są to częstokroć marzenia wynikające z nieporządnego albo niewłaściwego użycia sił umysłowych. *Hypoteza* n. p. *myśli i prawd wrodzonych* wymyślona od *Platona*, przyjęta od *Deskarta*, a przez nowych kopistów przestrojona w nazwisko *wiadomości à priori*, jestto marzenie niezgodne z konstytucją ludzką, i z tem prostem a niewątpliwem zdaniem: że co się może i daje nabyć, to wrodzone nie jest. Ze zaś wszystkie początki i prawdy ogólne są nabyte; tego dowiódł obszernie i grun-

townie *Lokk* *), na co mu nikt dotąd nie odpowiedział.

Ale z drugiej strony człowiek rozważając fenomena, a nie mogąc dostrzedz ich związku, musi go się częstokroć wprzód domyslać: i domysł jest jednym z właściwych człowiekowi sposobów szukania prawdy: byleby go nie udawać za pewność; bo to jest *kuglarstwem*, czyli sztuką zwodzenia i oszukiwania ludzi. Hypotezy częstokroć posłużyły w naukach do odkrycia nowych prawd, choć się same utrzymać nie mogły. Zeby domysł czyli *hypoteza* była *niby-prawdziwa* (*probabilis*), i nauce pomocna; powinna *naprzód* nie sprzeciwiać się żadnej prawdzie pewnej i powszechnie przyjętej: *powtórę* powinna być wyciągniona z fenomenów: *potrzebie* powinna być zgodna z konstytucją ludzką, to jest właściwa organom, sposobom, i siłom człowieka: a jeżeli ma się zamienić na pewność, powinna jeszcze być ogólną, służącą na wytłumaczenie wszystkich fenomenów swojego rzędu i znanych, i później odkryć się mogących. Zgoła *powinna być fenomenem ogólnym, albo już dowiedzionym; albo dowieść się mogącym przez przyszłe postrzeżenia*. Hypotezy upadają, kiedy się pokażą przeciwne albo prawdzie jakiej powszechnej, albo nowo odkrytym fenomenom nie dającym się przez tę hipotezę wytłumaczyć, i wywracającym jej ogólność. Hypoteza wszystkie bez wyjątku fenomena wykładająca, w ten czas dopiero przestaje być hy-

*) An essay concerning human Understanding. Vol. I.

potezą, i zamienia się na prawdę; kiedy przez nowe odkrycia pokaże się być fenomenem niewątpliwym i wprost dowiedzionym. I tak hipoteza Kopernika o biegu ziemi zamieniła się na pewność, skoro odkryto odmianę ciężkości w ciałach ziemskich, i obłąkanie wzroku, przez światło ciał niebieskich (*aberratio*).

VII.

Ciało ludzkie przez wrażenia zmysłowe działa na duszę, i wzajemnie dusza przez wywieranie swoich władz działa na ciało: choroby i kalectwo cielesne ciągną za sobą osłabienie, pomieszanie, i nawet utratę myśli: zbyt znowu zatopienie się w myśleniu, niszczy ciało, i przyprawia je o choroby. Jestto instrument nastrojony, lub odstrojony, wydający albo porządnie i wiernie; albo w nieladzie i fałszywie działania duszy. Nerwy są organem uczucia i myślenia: każdemu działaniu duszy odpowiada pewien ruch i odmiana w nerwach, i znowu za odmianą w nerwach idą odmiany w uczuciu i myśleniu. Dla tego uważa się myślenie w człowieku jako process organiczny: to jest, którego byt, dzielność, i rozmaitość zawisły od składu i poruszenia nerwów. Takowa uwaga działań duszy jest *fizyologiczna*, w sztuce leczenia bardzo ważna i potrzebna: jestto fizyczne i szczegółowe rozwinięcie tego początku: że bez zmysłów nie masz w człowieku ani uczucia, ani myślenia. Ale to wszystko tłumaczy nam tylko warunki, ale nam nie tłumaczy natury uczucia i myślenia; i dla tego spra-

wiedliwie mówi autor teoryi jestestw organicznych w T. II. §. 488.: że *żaden domysł; żadne przypuszczenie ani czucia ani myślenia nie wytłumaczy.* Bo jeżeli przez konstytucyą natury ludzkiej nie możemy wiedzieć co to jest dusza; jeżeli nie mamy w sobie żadnej władzy do pojęcia; jakto istota niematerialna działa na ciało, i ciało wzajemnie na tę istotę? wszystkie teorye i hipotezy na ten koniec powymyślane, są prawdziwym zawrotem głowy, i nie godzi ich się nazywać *filozofią*: bo filozofia nie tłumaczy tego, co jest wyższem nad pojęcie człowieka.

VIII.

A jeżeli żadnego nie masz podobieństwa między duszą i ciałem, nie masz go także w sposobach ich działania: nie godzi się więc działań umysłowych tłumaczyć przez te sposoby, które są samym tylko ciałom właściwe. Chybabyśmy takie tłumaczenie brali tylko za pomoc ułatwiającą pojmowanie, to jest za objaśnienie rzeczy, ale nie za rzetelny fenomen. *Aristoteles* pierwsze pojęcia wrażeń zmysłowych nazwał metaforycznym wyrazem *formą, cieniem, fantazmatem, obrazem.* Późniejsi *metafizycy* idąc za tą nauką, wystawiali sobie duszę, albo jako osadzoną w sklepie i piwnicy, i poznawającą rzeczy przez rzucone od nich i przesuwające się cienie; albo jako człowieka zamkniętego w izbie ciemnej, mającej małeńki okrągły otwór; przez który, jak wiemy z optyki, malują się na wspaniałe obrazy oświeconych rzeczy zewnątrznych.

Ztąd wzięty jest wyraz *obraz*, *wyobrażenie* (*idea*, *imago*), choć samemu tylko wzrokowi właściwy, przecież roziągnięty do wszystkich zmysłów. Bo możesz być fizyczny obraz smaku albo głosu? ciepła albo zimna, twardości albo miękkości, a nawet farby tam, gdzie nie masz światła? a jednak wrażenia przez wszystkie zmysły do duszy dochodzące, nazywamy *wyobrażeniami*. Myślano więc, że dusza wszystko pojmuje, przez wyciskające się i malujące w niej obrazy rzeczy: kiedy prawdziwy sposób jej pojmowania, jest niedościgłą dla nas tajemnicą. Jakóż jeżeli nie rozumiemy, jak dusza pojmuje rzecz zmysły poruszającą, równie nie rozumiemy, jak pojmuje jej obraz, który musi być materialny; hipoteza więc *Aristotelesa* i *Lokka*, tłumacząca pojmowanie przez wyobrażenia, nie nam nie tłumaczy. Takie więc i tym podobne tłumaczenie myślenia nie jest *filozoficzne*: i jeżeli w ciągu teraźniejszej nauki użyjemy tych wyrazów *obraz*, *wyobrażenie*; trzeba je brać nie za tłumaczenie, ale tylko za zmysłowe objaśnienie *fenomenu umysłowego*. Używamy ich zaś dla tego, że pojętność ludzka potrzebuje koniecznie zmysłowego języka.

IX.

Poruszenie zmysłów od rzeczy zewnętrznych staje się siłą, która pobudza duszę do działania: i pierwszy akt pobudzonego umysłu nazywamy *czuciem* (*sensatio*), albo *pojmowaniem* (*perceptio*), w czem nie przypuszczamy środkaującego między

rzeczą poruszającą zmysły, i samym umysłem. Wyrobek czyli skutek tej siły nazywamy *pojęciem* (*notio*). Siłę pobudzającą zmysłów nazywać możemy *zmysłowością* (*sensibilitas*). To pierwsze zatrudnienie umysłu, choć zdaje się najprostsze; mieści atoli w sobie *naprzd*: rzecz obudzającą czucie; *powtórę* istotę czującą: a zatem przeświadczenie się o bycie rzeczy świata materialnego, przez akt umysłu obrócony do rzeczy; i o bycie naszym indywidualnym przez akt umysłu zwrócony na to, co się w nas dzieje. Tę ostatnią siłę umysłową nazywamy *poczuciwaniem się, przekonaniem wewnętrznym, umienniem siebie* czyli *sumieniem* (*conscientia*). Aż ludzie najpierwej i najczęściej zajmują się rzeczami, a rzadko i późno tem, co się w nich dzieje; dla tego władza sumienia czyli przeświadczenia się wewnętrznego późno się w nas postrzegać daje i rozwija; i czucie bytu naszego, choć jest prawie jednocześnie z czuciem rzeczy; późno się w nas wyrabia, utwierdza, i doskonali. Dobrze więc powiedział *Descartes*: *myślę, więc jestem* (*cogito, ergo sum*). A ztąd się pokazuje: że *był* ciało, i *był* nasz, jestto *fenomen* władzą czucia skazany: fenomen prosty i pierwotny czyli *factum*, pokazuje się, albo się przytacza; ale się nie dowodzi. Wszystkie więc wybiegi *idealistów* zaprzeczające *był* ciało; wszystkie wysilenia *metafizyków* na dowodzenie tego bytu, albo utrzymujących *realność* za rzecz człowiekowi wrodzoną, są to występki fałszywego myślenia i *anti-filozoficzne*.

Nie dają się jeszcze dowodzić proste. prawdy

i zdania, które stanowią pierwsze zasady działań umysłowych. Takiemi są opisy i założenia matematyczne, które mają za sobą *intuicyą* czyli oczywistość widoczną: to jest, że z samych słów dobrze zrozumianych, umysł widzi ich pewność: i jeszcze zdania i prawidła ogólne i powszechne wszystkiemi fenomenami skazane: n. p. że *podobne skutki od podobnych pochodzą przyczyn*: że w tłumaczeniu rzeczy przyrodzonych nie godzi się ani więcej, ani innych przyczyn naznaczać, tylko te, które są prawdziwe, i do tłumaczenia tych skutków dostateczne. Jak człowiek wytrzeszczając oczy na słońce, ślepnie; tak umysł szukając dowodu na to, co się dowodzić nie może, i nie powinno, pogrąża się w ciemnotę. Tę wadę myślenia dawno wytknęli *Descart* *) i *Bacon* **).

X.

Cokolwiek działa, sprawia odmianę, wywiera i objawia jaką czynność, nazywa się *siłą* albo *władzą* (*vis*, *facultas*). Dzielą niektórzy siły na czynne (*vires activae*), które wyrządzają odmianę: i na siły *bierne* (*vires passivae*), które tę odmianę biorą,

*) Et saepe adverti Philosophos in hoc errare, quod ea, quae simplicissima sunt ac per se nota, logicis definitionibus explicare conarentur: ita enim ipsa obscuriora reddebant. *Renati Descartes principia Philosophiae* §. X. p. 3.

**) Est autem aeque imperiti et leviter philosophantis, in maxime universalibus causam requirere. *Novum Organum* Aphor. 48.

cierpią, i przyjmują w siebie. Ta sama atoli siła może być i bierną i czynną pod różnemi względami, albo do różnych rzeczy przyłożona. Zmysłowość jest siłą bierną względem rzeczy zewnętrznych, ale czynną względem umysłu, pobudzając go do działania. Umysł znowu jest siłą bierną co do zmysłowości; ale czynną względem rozmaitego pojęć przerabiania. Owszem ponieważ wiemy: że całe myślenie jestto gra sił cielesnych i umysłowych, działających wzajemnie na siebie; ledwo nie każda w nas siła jest na przemian i bierna, i czynna.

XI.

W całej sferze poznawania ludzkiego zachodzą fenomena tak zmysłowe jak umysłowe: z tych niektóre, czyli dla tego, że są proste i pierwiastkowe, a zatem na inne prostsze rozebrać się nie dają: czyli dla tego, że nie mamy w sobie siły na ich poznanie i wyllumaczenie; kończą nasze badania, i stanowią granicę naszej ciekawości, za którą nie godzi się przechodzić. Ztądto we wszystkich prawie dociekaniach idąc od pytania do pytania, przychodzimy w końcu do takiego, które dla nas jest do rozwiązywania niepodobne. W rzeczach n. p. fizycznych ostatnie pytanie: co jest *materya*? to jest: jakie jej przyrodzenie niezawisłe od naszych wrażeń zmysłowych? W rzeczach znowu umysłowych n. p. co to jest dusza? co czucie jako pierwsze jej działanie? jakto wrażenia zmysłowe działać mogą na istotę nie materyalną i obudzać jej władze? Są to pytania na które nigdy nie możemy odpowie-

dzieć: dla tego mamy to za niewątpliwą prawdę: że pierwsze i najodleglejsze przyczyny rzeczy, są dla nas do docieczenia niepodobne. Są to ostateczne punkta sił ludzkich i filozoficznych badań: między niemi, a pierwszemi wrażeniami zmysłów, leży świat prawdziwych odkryć i wynalazków; leży niezmierne pole popisu dla wszystkich zdolności i talentów człowieka. Za temi zaś ostatecznemi punktami ustają wszystkie porównania i stosunki, a zatem drogi i sposoby wywierania naszych sił. Jestto odmęt i przepaść, gdzie człowiek w zamieszaniu durzeje i ślepnie, wpada w marzenia, w błędy, i dziecinności. Złądto jeszcze pochodzi, że w podobnych badaniach im bardziej subtylizujemy w myślach i słowach; tym się bardziej pojęcia nasze ćmią i mieszają; aż wreszcie wpadamy w szpe-rania i nam samym, i nikomu nie zrozumiałe. I tu właśnie powiedzieć można: *Abyssus abyssum invocat*. W tejto krainie nieudolności ludzkiej wyległy się owe sekty metafizyczne, nadto wiele o siłach umysłowych trzymające, a prawdziwej filozofji przeciwnie; które chcąc wszystko wytłumaczyć, wszystko zrobiły ciemne i niepojęte. Żeby tego uniknąć, i nie przestąpić granicy pojętności ludzkiej, trzeba by w każdym rodzaju dociekania wiedzieć: co jest zgodne lub niezgodne z konstytucją ludzką? Na rozwiązanie tego pytania najpotrzebniejszą jest pomocą, staranne poznanie, i głęboka rożwaga sił umysłowych; śledzenie wszystkich dróg, środków, i sposobów użytych w naukach, i w każdym rodzaju dociekania; abyśmy się mogli dowiedzieć

i o tem, co możemy umieć: i o tem, czego nie jesteśmy zdolni poznać.

XII.

Postrzegać i doświadczać jest zaiste pierwsza i bezpieczna droga poznawania (L. III.). Ale możemy sami wszystko postrzegać, i wszystkiego doświadczać? Czas i miejsce stają nam do tego na przeszkodzie. Są zdarzenia, które przeszły, i które się ani wrócić, ani odnowić dla nas nie mogą: są znowu inne, które przypadły w miejscu, na które się przenieść, i tam stawić nie możemy: a przecież jedne i drugie bierzemy za pewne, i na nich opieramy nasze badania i wnioski. Polegamy w tym razie na świadectwie i rzetelności tych, którzy nam te zdarzenia donieśli: i ten stan zaufanego w cudzem świadectwie umysłu nazywamy *wiarą historyczną*. Zachodzi ona nie tylko w sprawach ludzi i narodów, ale nawet w dziejach przyrodzenia. Postrzeżenia żeglarzy i wędrowników o fenomenach natury uważanych na różnych punktach ziemi; doniesienia o zjawieniu nadzwyczajnem i rzadkiem, nie wszędzie i nie zawsze się pokazującym; stają się materią do rozmaitych badań i wniosków dla fizyka: obserwacye starożytne ciał niebieskich służą za fundament różnych rachunków dla astronoma i t. d., i kiedy świadkowie mają za sobą przymioty rzetelności, kiedy nie masz sprzeczności i niezgody w ich opowiadaniu, kiedy fenomen nie jest przeciwny innym prawdom i fenomenom powszechnym, i kiedy utwierdza się przez skutki

z niego wypadające; mamy te zeznania za pewne. Fundamentem więc poznawań ludzkich nie, tylko jest to, co sami postrzegamy, i czego doświadczamy; ale jeszcze w wielu przypadkach wiara, oparta na prawdzie i rzetelności cudzej; przy ścisłym zachowaniu prawideł ostrożności, broniących nas od łatwowierności i złudzenia.

Jest atoli w krainie myślenia i czynienia inny rodzaj wiary, którą nazwę tym czasem *filozoficzną*; kiedy przyjmujemy zdania i twierdzenia, których nie jesteśmy zdolni ściśle dowieść, a na których przecie zasadzamy i nasze dociekania, i nasze sprawy. Któżto n. p. dowiedzie: że *natura nic nie robi napróżno*: że *we wszystkich działaniach swoich trzyma się drogi najprostszej*: przykłady szczególne, nie stanowią dostatecznego dowodu tak powszechnego zdania. A przecież *fizyolog* postrzegłszy co nowego w budowie ciała zwierzęcego; na fundamencie tego zdania, szuka i dochodzi użycia i zamiaru, nowo postrzeżonego członka lub organu w ekonomji zwierzęcej. Fizyk nie przestaje na tłumaczeniu dalekiem i zawiłem fenomenu; ale szuka przyczyny bliższej i prostszej. Możnaż tego dowieść: że *prawa dostrzeżone w dziełach przyrodozenia, bez odmiany trwać będą na przyszłość?* a przecież na tym fundamencie astronom rachuje i przepowiada przyszłe położenia ciał niebieskich, i z nich wypadające skutki *).

*) *Dugald Stewart Elements of the Philosophy Tom II. p. 235.* dziwiąc się geniuszowi *Delagranza*, zdaje mu się

układa swoje widoki i przedsięwzięcia na przyszłość: mówca i kaznodzieja puszcza się bez pisma na obszerną mowę i rozprawę: matematyk na dowodzenie długie i zawile przed publicznością: żaden z nich nie będąc pewny, że nie trafi na przeszkody w swoich układach; albo że go pamięć w nasuwaniu myśli nie odstąpi, i nie zawiedzie. W tych i podobnych zdarzeniach polegamy na zdaniach bez ścisłej pewności, i których nie jesteśmy zdolni dowieść i okazać. Podobano się filozofom angielskim nazwać to *wiarą*, i położyć ją za fundament wielu badań i działań ludzkich. Tego wyrazu sromotnie nadużyli zli fizycy i kuglarze, podciągając pod to, swoje marzenia i domysły: i stanowiąc *wiarę* za fundament w śledzeniu fenomenów cielesnych i umysłowych. Nauka atoli angielska dobrze zrozumiana nigdy do tego nie prowadzi. Pokaże się w ciągu terazniejszego pisma, że tak nazwana *wiara filozoficzna*, jestto mocne zaufanie wrazone i utwierdzone przypadkami szczególnymi, uznaniami od wszystkich: a zatem wielkie do pra-

wyrzucać: że on dowodził stałości systematu słonecznego. To potrzebuje objaśnienia. *Delagrang* nie rachował zamiarów ogólnych przyrodzenia, i jego Twórcy: bo te pod rachunek matematyczny nie podpadają; ale rachował siły atrakcyi, które ciała niebieskie na siebie wywierają, i dowiódł; że z działania tych sił, nie wypada żadna odmiana w średnich odległościach, planet od słońca; a zatem żadne niebezpieczeństwo dla systematu słonecznego. Co wyłożyłem w mojem piśmie o wynalazkach *Delagranga*. *Pisma rozmaite* Tom IV. k. 199—205.

wdy podobieństwo wzięte ledwo nie za pewność, i oparte na następujących początkach: *naprzód*: że co się działo i dzieje; to się i na potem dzieć może. *Powtórę*: że co dotąd potwierdziły znane nam fenomeny; to potwierdzić mogą i inne w przyszłości pokazać się mogące. *Potrzecie*: że w tem, nie nie przyznajemy konstytucyi ludzkiej, co by było innym niewątpliwym początkom poznawania przeciwnie.

XIII.

Prawdziwa więc i zdrowa filozofia umysłu ludzkiego, jestto poznanie rzetelnych, i dobrze wywiedzionych fenomenów umysłowych, co do ich początku, wzrostu, rozmaitych przemian i wyrobków: a zatem poznanie wszystkich sił, sposobów, pomocy, i przeszkód myślenia, właściwych konstytucyi ludzkiej. Powinna więc filozofia wykładać to, co jest; a nie to, co nam się zdaje: unikać wszelkich wątpliwości, domysłów, i mniemań: nie przyznawać umysłowi ludzkiemu tylko to, co pokazują jego siły, działania, i wynalazki. Zamiarem jej być powinno doskonalenie człowieka, przez poznanie sił umysłowych, i dobrze urządzoną ich uprawę: a zatem wiele jej na tem zależy wiedzieć, które władze umysłu starannieć ćwiczyć i doskonalić potrzeba, żadnej nie zaniedbując.
